Nr. 343. We Lwowie piątek dnia 30 sierpnia 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Ruch wyborczy.

Ruskie kandydatury. Ruski komitet narodowy zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury: na powiat brzeżański: Tymoteusza Starucha, włościanina ze Słobody; na powiat bobrecki: Iwana Czerniawskiego, sekretarza sądu w Chodorowie; na powiat borszczowski: Józefa Świdzińskiego, włościanina z Borszczowa; na powiat buczacki: Iwana Kosarczyna, włościanina z Nagórzanki; na powiat doliński: ks. Teodora Bohaczewskiego, gr. kat. parocha z Lecówki; na powiat drohobycki: dra Teofila Okuniewskiego, adwokata z Horodenki; na powiat gródecki: ks. Mikołaja Strutyńskiego, wikarego w Kałuszu; na powiat kosowski: ks. Iwana Popiela, gr. kat. parocha z Długopola; na powiat kałuski: Dymitra Dudę, włościanina z Wierzchnej; na powiat mościcki: Michała Łatczyna, djaka z Sokołowa; na powiat nadwórniański: ks. Andrzeja Sumyka, gr. kat. parocha z Wołosowa; na powiat przemyślański: Daniela Bereziaka, włościanina z Korzelec; na powiat rohatyński: dra Andronika Mogilnickiego, adwokata w Rohatynie; na powiat rudecki: Andrzeja Pawlisza, notarjusza w Rożniatowie; na powiat skałacki: Michała Bukatę, włościanina z Chlebowa; na p. sanocki: Andrzeja Bobaka, włośc. z Bośka (zatwierdzony już poprzednio na ten powiat Michał Patronyk, zrzekł się kandydatury); na powiat śniatyński: Iwana Sandulaka Łukina, włościanina z Karłowa; na powiat sokalski: dra Eugenjusza Petruszewicza, adwokata w Sokalu; na powiat stanisławowski: Józefa Huryka, włościanina z Uhrynowa dolnego; na powiat starosamborski: Piotra Lenińskiego, radcę sądowego w Nowym Sączu; na powiat tarnopolski: Stefana Harmatija, włościanina z Kupczyniec; na powiat trembowelski: Józefa Sytnika, włościanina ze Strusowa; na powiat zbaraski' Dmytra Ostapczuka, włościanina z Tarasówki. Razem zatwierdził dotychczas komitet ruski 35 kandydatur, a nadto zapowiada, iż w sobotę ogłosi kandydatury na dalsze powiaty. Apetyt nielada!

Co do powiatu kołomyjskiego, oświadcza komitet, iż nie godząc się na kandydaturę moskalofila dra Dudykiewicza, zażądał od organizacyj powiatowych, aby przeciw tej kandydaturze postawili kandydaturę Rusina-narodowca, Gdy jednak sprawa ta dotychczas nie została załatwioną i powiatowy komitet kandydatury nie postawił, dlatego i komitet narodowy na powiat kołomyjski nie zatwierdził żadnej kandydatury, pozostawiając sprawę tę komitetowi powiatowemu.

W sprawie kandydatur ruskich moskalofile wyłamali się już z pod ingerencji ruskiego komitetu narodowego i postawili swoich kandydatów na niektóre okręgi. I tak Wydział politycznego Stowarzyszenia moskalofilskiego „Russkaja Rada“ zatwierdził na powiat kołomyjski kandydaturę dra Włodzimierza Dudykiewicza, adwokata z Kołomyji, którego ruski komitet narodowy zatwierdzić nie chce; dalej na powiat sokalski przeciw zatwierdzonemu przez komitet ruski narodowy adwokatowi Petruszewiczowi, postawił i zatwierdził kandydaturę Włodzimierza Lityńskiego, sekretarza sądu w Sokalu, na powiat rude ki przeciw notarjuszowi Pawliszowi, kandydaturę Tomasza Diakowa, włościanina z Wierbiąża. Nadto stawia samodzielnie na pow. bohorodczański kandydaturę Aleksego Barabasza, wójta z Bohorodczan starych, a na pow. brodzki przeciw p. Barwińskiemu, kandydaturę Bazylego Nyczaja, włościanina z Czech.

W innych powiatach Wydział „Russkiej Rady“ godzi się na kandydatów, postawionych przez ruski komitet narodowy.

Zrzeczenie się kandydatury. P. Juljan Romańczuk ogłasza w *Dile* list, w którym dziękuje wyborcom za postawienie jego kandydatury na zgromadzeniu odbytem w Gródku dnia 27 bm., ale oświadcza, iż kandydatury tej nie przyjmuje, natomiast prosi, aby ci wszyscy, którzy chcieli głosować na niego, oddali swój głos p. Janowi Czerniawskiemu, sekretarzowi sądowemu w Chodorowie.

P. Ernest Breiter, poseł do rady państwa z V. kurji lwowskiej, zamieszcza w *Dile* następujące pismo: „Wobec postawionej przez komitet ruski kandydatury dra Kostia Lewickiego na powiat lwowski, oświadczam, iż po porozumieniu się z tym komitetem, kandydaturę swoją cofam.“

Lwów. Onegdaj odbyło się we Lwowie poufne zgromadzenie techników i przemysłowców w sprawie wyborów z miasta Lwowa. Uchwalono zaprosić do kandydowania prof. politechniki Dzieślewskiego i insp. Eplera — i kandydatury ich popierać. Utworzono komitet, którego prezesem jest p. Alfred Kamienobrodzki.

Kałusz. P. Jarosław Korytowski, widząc, że nawet znaczna część Rusinów głosować za nim nie chce, cofnął swą kandydaturę. Rusini zebrani na sejmiku przedwyborczym w Kałuszu dnia 26 sierpnia obwołali kandydatem włościanina Dmytra Dudę.

Mielec. Mieliśmy tu bardzo burzliwe zgromadzenie. Na niedzielę komitet przedwyborczy powiatowy zwołał zgromadzenie wyborcze, na które przybyło około 800 włościan poważnych, oraz Krempa z około 100 swymi satelitami. Zgromadzenie zagaił około godziny 3-ciej ks. Kopyciński, proponując na przewodniczego p. Chrząszczewskiego. Ośmset rąk podniosło się w górę na znak zgody, ale w tej samej chwili podniósł się krzyk „Krempa! Krempa!“ i nie ustawał przeszło godzinę. Gdy krzyki nieustawały i namiętności były coraz bardziej wzburzone, nieludowcy opuścili salę z obawy, aby nie przyszło do bójki. W sali zostali zwolennicy Krempy, ośmdziesięciu parobczaków, młokosów, którzy dobrze podpici mieli polecone wyć i krzyczeć i w ten sposób wiec rozbić.

Gdy nieludowcy wyszli, w sali pozostał ks. Stojałowski. Rzucono się na niego, aby go obić. Kilku z mieszczan zasłoniło ks. Stojałowskiego, a na ulicy i w ogrodzie rozległ się jeden okrzyk: „Biją ks. Stojałowskiego“. W mgnieniu oka wrócili wszyscy włościanie do sali i rozpoczęło się kotłowanie i bicie. W tej krytycznej chwili rozkazał starosta opróżnić salę. Szło to z uporem, bo ludowcy nie chcieli sali opuścić, a Krempa wołał: „Jam poseł, jam nietykalny“ i stawił opór żandarmom.

Po opróżnieniu sali, ta została zamknięta, a gdy ludowcy odeszli, wróciło napowrót na wiec przeszło 800 włościan. Wybrano przewodniczącym wójta Wojtusiaka, a zastępcą marszałka p. Sękowskiego.

Zabrał tedy głos ks. Kopyciński i wykazał, że tyle roboty jest w powiecie, tyle narad potrzeba, a wszystko kończy się na biciu i rozbijaniu wiecu. Następnie przedłożył zebranym szereg żądań włościańskich i środków, które mogą podnieść dobrobyt włościan. Mowę tę przyjęto oklaskami.

Po nim przemawiał ks. Stojałowski, wykazując punkt za punktem, ile szkody wyrządzili ludowcy chłopom; dalej, że są bezwyznaniowi, że w sejmie nic nie robili, chyba wnosząc kilka interpelacyj. — Przemawiał około półtorej godziny.

Podczas mowy ks. Stojałowskiego, ciągle przeszkadzał i przerywał mu pewien młodziutki inżynier z wydziału kraj., imieniem Pruchnik. Zebrani oburzyli się i kazali mu się wynieść, a kilka rąk wyciągło się, aby go z estrady ściągnąć. — Dopiero p. Sękowski ochronił go i posadził obok siebie, — czem zebranych uspokoił.

Po ks. Stojałowskim przemawiał ów inżynierek Pruchnik. Plótł bajki i dlatego zebrani poczęli mu przeszkadzać. On w odpowiedzi na to zapewnił ich, „że na złość im będzie stał i całą noc i będzie mówił“, za co mu przewodniczący odebrał głos. A gdy ten inżynier, płatny z kieszeni chłopskiej, odwołał się do zgromadzenia, czy mu pozwoli mówić, jednomyślnie się przeciw temu zebrani oświadczyli.

Zabrał głos i włościanin Jastrzębski i wykazał, co przed chwilą ludowcy w tej sali zrobili, ludowcy, którzy niepokój wnieśli w powiat i chłopów poróżnili.

Ks. Stojałowski skreślił polityczną działalność ks. Kopycińskiego i prosił go i zaklinał, ażeby postawioną przez poważnych chłopów kandydaturę przyjął i kandydował. Zebrani oklaskami przyjęli tę propozycję.

Na to oświadczył ks. Kopyciński, że nie chce kandydować i prosił zebranych, aby oddali swe głosy na uczciwego i bogobojnego chłopa. Na to się odezwały głosy: „Nie, my chcemy mieć posłem ks. Kopycińskiego“.

Wreszcie przemówił świetnie p. Stefan Sękowski, marszałek powiatu i apelował do patrjotyzmu ks. Kopycińskiego, ażeby zrobił tę ofiarę i kandydował. Mowę jego przyjęto oklaskami, a po zamknięciu posiedzenia włościanie postanowili głosować na ks. Kopycińskiego. Dowiadujemy się, że ks. Kopyciński zgodził się przyjąć mandat. W ten sposób rozegra się znowu walka między stronnictwem ładu i porządku, a destrukcyjnem stronnictwem ludowców.

Na zakończenie donoszę, że Krempę i jego satelitów na ulicy obito.

Podgórze. Były poseł do sejmu z miast Podgórze - Wieliczka p. Maryewski, składał onegdaj w Podgórzu przy licznem zebraniu wyborców sprawozdanie poselskie. Po zagajeniu zebrania przez samego sprawozdawcę, wybrano przewodniczącym ks. kanonika Gruszeckiego, który na sekretarzy powołał pp. J. Stępienia, dyrektora Kasy zaliczkowej i emeryt. starostę Jakubowicza. P. Maryewski, zaznaczywszy przedewszystkiem, że sejm bez różnicy stronnictw pracował w najlepszych dla dobra kraju chęciach, a owocem tej pracy są uchwalone ustawy, które krajowi wielkie przyniosą korzyści, poruszył wszystkie ważniejsze, przez sejm powzięte ustawy. Następnie przytoczył udział swój w pracach komisyjnych i wnioski przez siebie stawiane.

Na wniosek p. Koziańskiego, poparty przez p. Jazińskiego, uchwalono p. Maryewskiemu jednogłośnie wotum ufności i podziękowanie za działalność poselską, a zarazem postanowiono prosić go, by i na przyszłą kadencję zechciał przyjąć mandat poselski. W końcu wybrano na wniosek p. Breuera dla zadosyćuczynienia formalności, zwłaszcza, że z Podgórzem wybiera także Wieliczka, komitet, który z komitetem wyborczym w Wieliczce ma się porozumieć. Ponowny wybór p. Maryewskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

Stanisławów. Obiega tu pogłoska, iż dr. Biliński ma tu przybyć w tych dniach i stanąć przed wyborcami.

Tarnopol. Ruski komitet wyborczy uchwalił postawić z m. Tarnopola kandydaturę p. Izydora Mydłowskiego, radcy sądowego. Dotychcza-

sowy poseł p. Michałowski, zwołał sejmik relacyjny na dzień 2 września.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie sejmu Austrji górnej.

Wiedeń 30 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłosiła patent cesarski, zwołujący sejm Górnej Austrji na dzień 9 września do Linću, dla załatwienia spraw w poprzedniej sesji nie dokończonych.

Wybory do sejmu czeskiego.

Praga 30 sierpnia. Namiestnik Czech hr. Goudenhove ogłosił rozpisanie wyborów do sejmu czeskiego, które odbędą się w następującym porządku: gminy wiejskie 8 października, miasta i miejscowości przemysłowe 11 października, izby handlowe i przem. 14 października, wielka własność 15 października b. r.

Wiec księży.

Wiedeń 30 sierpnia. Wczoraj odbyły się tu obrady pierwszego austrjackiego wiecu księży. Na posiedzeniu poseł ks. Scheicher wygłosił obszerny referat o celach i dążeniach wiecu. Skarżył się, że między klerem nie ma takiego koleżeństwa, jakie istnieje wśród oficerów w armji, że księża są sobie zupełnie obcy, uskarżał się na niemiłe stosunki, jakie panują między przełożonymi a podwładnymi wśród kleru, a które zupełnie nie odpowiadają zasadom ewangelji i domagał się w tym kierunku zasadniczych reform. Mówił dalej o upadku życia klasztornego, a przyczynę tego przypisał temu faktowi, iż do klasztorów tak żeńs' ich, jak i męskich garną się osoby, które tam idą nie z powołania, lecz znużone walką z niedostatkiem, chcą w klasztorze znaleźć wygodne życie. Poruszył także sprawę utworzenia stowarzyszenia, któreby miało za cel obronę kościoła i kleru przed napadami ze strony nieprzyjaciół katolicyzmu. Wnioski jego uchwalono.

Wiedeń 30 sierpnia. Kongres kleru austrjackiego wystosował telegramy hołdownicze do cesarza, papieża i kardynała Gruschy, przyjął rezolucję w sprawie utworzenia towarzystwa ochrony prawnej kapłanów, obradował nad środkami do zwalczania ruchu „Los von Rom" i wybrał deputację, która ma poczynić kroki u decydujących czynników, celem zmiany ustaw o kongrui. Kongres zamknięto okrzykami na cześć cesarza i papieża; następny odbędzie się w roku przyszłym.

Międzynarodowy sąd polubowny.

Haga 30 sierpnia. Ciało dyplomatyczne zamianowało jeneralnego sekretarza ministerjum spraw zagranicznych posła Ruyssenaersa jeneralnym sekretarzem międzynarodowego sądu polubownego.

Carstwo w Danji.

Kopenhaga 30 sierpnia. Car Mikołaj i carowa Aleksandra Teodorówna z dziećmi przybędą tutaj na jachcie „Standard" w poniedziałek i wysiądą na ląd w Helsingör.

Z Hölsinger udadzą się na zamek królewski w Fredensborgu.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż 30 sierpnia. Agencja Hawasa donosi: Ambasador Constans przybył tu dziś rano i zaraz po przyjeździe miał dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Delcassem.

Wbrew doniesieniom pewnego angielskiego dziennika, oświadczył Constans, że powróci do Stambułu, skoro tylko obecne trudności zostaną usunięte.

Według nadeszłej tu wczoraj ze Stambułu depeszy nie przesłał sułtan dotychczas żadnego pisma na ręce radcy ambasady francuskiej, Bapsta.

Paryż 30 sierpnia. Słychać, że ambasador turecki Munir bej, który przybył tu na krótki czas, odbył dłuższą konferencję z Constansem.

Stambuł 30 sierpnia. W tutejszych urzędowych kołach tureckich zapatrują się na odjazd Constansa z najzupełniejszym spokojem, a kwestję, która zatarg wywołała, uważają za mało poważną, aby mogła zrobić wyłom w przyjaznych stosunkach między Francją a Turcją.

Onegdaj odbyła się w sprawie zatargu rada tureckich ministrów.

Cyrkularz wysłany onegdaj przez Bapsta do konsulatów francuskich w Turcji brzmi: Z polecenia rządu rzeczypospolitej, z powodu powstałych między rządem francuskim a otomańskim trudności, opuścił ambasador Constans Stambuł. Ja zostaję tutaj tylko dla załatwiania bieżących interesów. Panowie spełniacie nadal swe funkcje, jak dotychczas.

Konferencja.

Wiedeń 30 sierpnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf, który będzie towarzyszył carowi podczas jego podróży do Niemiec i Francji, po uroczystościach francuskich przybędzie do Wiednia i odbędzie ważną konferencję z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim. Przy tej sposobności hr. Lambsdorf będzie przyjęty na audjencji u cesarza.

„Los von Rom!"

Grac 30 sierpnia. Dwadzieścia osób przeszło tu z katolicyzmu na protestantyzm.

O ceremonjał.

Kolonja 30 sierpnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że poseł chiński ks. Czun zatrzymał się w Bazylei z powodu rozmaitych przepisów ceremonjału, które go obowiązywać miały podczas przyjęcia go przez cesarza Wilhelma w Berlinie. Ks. Czun nie chce robić tylu uderzeń czołem i ukłonów, ile przepisuje ceremonjał przyjęcia.

Klub wszechsłowiański.

Ołomuniec 30 sierpnia. Za inicjatywą tutejszego słowiańskiego klubu politycznego utworzył się na wzór klubu wszechniemieckiego klub wszechsłowiański, którego celem obrona Słowian przed napadami i uciskiem ze strony Niemców.

Wiedeń 30 sierpnia. Minister handlu bar. Call przybył do Wiednia.

Wiedeń 30 sierpnia. Arcyksiążę Eugenjusz objął, za zezwoleniem cesarza, protektorat nad towarzystwem „Przyjaciół muzyki", jakoteż nad konserwatorjum muzycznem.

Opawa 30 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej członek jej, p. Hoffmann uczynił wniosek, aby rada przesłała telegram z życzeniem wiecowi, który odbędzie się dnia 18 września, a będzie protestem przeciw wiecowi katolickiemu, odbytemu w Kromieryżu. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Hammerfest (na wyspie Qualöe u północno-zachodniego wybrzeża Norwegji) 30 sierpnia. Ekspedycja Bauendahla wylądowała na przylądku Zieglera (80 24' północnej szerokości). Słychać, że ekspedycja odkryła kilka nie nanych wysp.

Preszburg 30 sierpnia. W wyborze uzupełniającym posła do sejmu w miejsce Dezyderego Szilagyiego, przyszło do wyboru ściślejszego między liberalnymi kandydatami Danielem Molec'em a Wilhelmem Guentherem.

Madryt 30 sierpnia. Minister spraw zagranicznych oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że nie istnieje sojusz między Francją a Rosją.

Z armji.

Komendant 24 dyw. p., generał-porucznik Hugo Molnár przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. General-major Aleksander Konja, komendat 29 bryg. p. mianowany komendantem 24 dyw. p. Pułkownik Walerjan Radecki-Mikulicz z 67 p. p, mianowany komendantem tego pułku. Pułkownik Leopold Ryck z 30 p. p. przeniesiony w stan spoczynku, przyczem wyrażono mu najwyższe zadowolenie. Podpułkownik Artur Przyborski z korpusu sztabu gen., przydzielony został do pełnienia służby w sztabie generalnym obr. kraj.

Lekarzami-asystentami w rezerwie mianowani następujący zastępcy lekarzy asystentów w rezerwie drowie: Adolf Wieser z 33 p. art. dyw., Franc. Pokorny ze szpitala garniz. we Lwowie, Henryk Baudisz z 3 bat. art. fort., St. Szczurkowski z 11 p. art. korp., Jan Markiewicz z 2 p. ul., Lotar Skalla z 4 p. ul., Jarosław Jirczik z 13 pp.

Dalej przydzieleni zostali porucznicy: Leopold Reisinger z 3 bat. pion. i Daniel Papp z 64 pp. obaj do dyrekcji inżynierji w Przemyślu, Oskar Korzesznik z bat. pion. do dyrekcji inżynierji w Krakowie, Karol Konarski z 2 bat. pion. do dyrekcji inżynierji w Piotrowaradynie, Antoni Povolny i Walter Eger z p. kol. telegr. oraz Jan Niesiołowski z 12 bat. pion. do dyrekcji inżyn. w Krakowie, Aleksander Židkowicz z 13 bat. pion. do dyr. inżyn. w Przemyślu, Walerjan Dąbrowiecki z 1 bat. pion. do dyr. inż. w Bileku, Karol Bothe z 15 bat. pion. do dyr. inż. w Przemyślu. Dalej przydzielony do apteki szpitala marynarki w Poli akcesista aptekarski Władysław Biliński z apteki szpitala wojsk. we Lwowie. Do sztabu generalnego przydzielony z równoczesnem przekazaniem do użycia służbowego w obr. kraj. rotmistrz II. klasy Oskar Wreczko z 2 p. ul.

Porucznik Tadeusz Cyga przeniesiony ze Serajewa do dyr. inżyn. w Przemyślu, porucznik Aleksander Nordberg-Noe przeniesiony z Piotrowaradyna do dyr. inżyn. w Krakowie.

Pułkownik Amand Wawra z 3 p. tyrol. strzelc. ces. mianowany komendantem 33 pp. obr. kraj. w Stryju. Podpułkownik Artur Jakesch z 20 pp. mianowany komendatem 32 pp. obr. kraj. w Nowym Sączu. Pułkownik Otton Filippini-Höffern komendant 3 p. strzelc. w Trydencie przeniesiony w tym samym charakterze do 34 pp. obr. kraj. w Jarosławiu. Major Ernest Friedberg-Salomon z 85 pp. przy równoczesnem przydzieleniu d 16 pp. obr. kr. w Krakowie, przeniesiony został w stan czynny obr. kraj.

Obecne rozmieszczenie pułków piechoty w Galicji przedstawia się po zmianie załóg w jesieni 1901 w następujący sposób: we Lwowie sztab, oraz 1, 2, 3, 4 bat. 15-go pułku, sztab oraz 2, 3, 4 bat. 24-go pułku, sztab oraz 1, 2, 3, 4 bat. i kadry bat. uzup. 30-go pułku, sztab oraz 1, 3, 4 bat. 80-go pułku. W Krakowie: sztab i 1, 2, 4 bat. oraz kadry bat. uzup 13-go pułku, sztab i 1, 2, 4 bat. 20 pułku, sztab i 1, 2, 4 bat. 56-go pułku, sztab i 1, 2, 4 bat. 100-go pułku. W Przemyślu: sztab 1, 3, 4 bat. 9-go pułku, 3-ci bat. i kadry bat. uzup, 10-go pułku, sztab i 1, 2, 4 bat. 45-go pułku, sztab 2, 3, 5 bat. 58-go pułku, sztab 2, 3, 4 bat. 77-go pułku. W Stryju: 2-gi bat. i kadr. bat. uzup. 9-go pułku. W Stanisławowie: 1-szy bat. i kadry uzup. bat. 58-go pułku, sztab i 1, 2, bat. 95-go pułku. W Jarosławiu: sztab 2, 4, bat. 10-go pułku, sztab 1, 2, 4 bat. 40-go pułku, sztab 2, 3 bat. 89 go pułku, 2-gi bat. i kadr. uzup. bat. 90-go pułku. W Radymnie: 1-szy bat. 10-go pułku. W Złoczowie: 2-gi bat. i kadr. uzup. bat. 80-go pułku. W Tarnopolu: kadra uzup. bat. 15-go pułku, sztab i 2, 3, 4 bat. 55-go pułku. W Nowym Sączu: 3-ci bat. i kadra uzup bat. 20-go pułku. W Kołomyi: 1-szy bat. i kadra uzup. 24-go pułku, 3-ci bat. 95-go pułku. W Rzeszowie: 3-ci bat. i kadra uzup. bat 40-go pułku, sztab i 3, 4 bat. 90-go pułku. W Sanoku: 3-cia bat. i kadra uzup. bat. 45- pułku. W Brzeżanach 1-szy bat. i kadra uzup. bat. 55-go pułku. W Tarnowie: sztab 1, 2, 3, 4 bat. i kadra uzup. bat. 57-go pułku. W Wadowicach: 3-ci bat. i kadra uzup. bat. 56-go pułku. W Samborze: 1-szy bat. i kadra uzup. bat. 77-go pułku. W Lubaczowie: 1-szy bat. 89-go pułku. W Gródku: 4-ty bat. i kadra bat. uzup. 89-go pułku. W Dębicy: 1-szy bat. 90-go pułku. W Czortkowie: 4-ty bat. i kadra uzup. bat. 95-go pułku. Na Bukowinie w Czerniowcach: sztab 1, 2, 3, 4 bat. i kadra uzup. bat. 41-go pułku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 30 sierpnia

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Pan Damazy", komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (30): Róży z Limy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 38

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° C; zimno dotkliwe; pochmurno.

Liczba wyborców do sejmu z m. Lwowa wynosi 12.642, a mianowicie: 8.732 z tytułu

opłacanych podatków, a 3.910 z tytułu kwalifikacji osobistej.

Wizytacja kanoniczna. Książę biskup krakowski, ks. kardynał Puzyna, wyjechał do Kalwarji, skąd udaje się na wizytację kanoniczną dekanatu lanckorońskiego.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjałów rachunkowych: Aleksandra Szygowskiego, Teofila Falęckiego, Jana Kassarabę, Feliksa Zimmera i Feliksa Chodorowskiego rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Michała Baryluka, Władysława Karwowskiego, Aleksandra Kijanowskiego, Mikołaja Hryciowa, Sylwestra Müllera, Ludwika Szamotę, Stefana Kawalerskiego, adjunkta podatkowego Józefa Horbowego, asystenta rachunkowego Tadeusza Neitika i adjunkta podatkowego Kazimierza Jarosiewicza oficjałami rachunkowymi; wreszcie praktykantów rachunkowych: Jana Puntsch rta, Eugeniusza Kerekjartę, Józefa Ziembickiego, Jana Kuhnena, Juljusza Funkensteina, Marjana Dziędzielewicza, Józefa Łąckiego, Edwarda Smalawskiego, Jana Baumanna, Zygmunta Czerkawskiego, Konrada Glattego, Michała Piskozuba i Aleksandra Krompa asystentami rachunkowymi.

Wiec w sprawie Morskiego Oka odbędzie się dnia 1 września b. r. w Szczawnicy, za inicjatywą bawiącego tam kuracjusza p. Czesława Wojcickiego.

Zbiorową wycieczkę do Lwowa, urządza dnia 7 września krakowska „Czytelnia kolejowa“.

Znaczna kradzież. Franciszkowi Kolkowi z Frysztaku, jadącemu onegdaj do domu koleją, skradł jakiś żyd z kieszeni spodni 2.260 koron. W wagonie kolejowym jechało 6 żydów i jeden strażnik kolejowy. Ponieważ jeden z żydów rychło ulotnił się z wagonu, przeto na niego pada podejrzenie kradzieży.

Same przysmaki. Z piwnicy p. Dawida Scheina przy ulicy Kazimierzowskiej l. 22 wynieśli wczoraj złodzieje po rozbiciu zamka 5 kóp jaj, butlę z morelami, 5 kilogr. cukru, słój konfitur, oraz naczynia kuchenne.

To się nazywa chory. Zarząd szpitala odstawił do policji „chorego“ Mikołaja Hawryszkowa, 21-letniego draba, który przystawiony do szpitala z aresztów miejskich przed 3 dniami, rzucił wczoraj flaszkę przez okno na przechodzącego ulicą żołnierza. Hawryszków był na oddziale chorób skórnych 15 razy i za każdym razem musiał być oddawany do ukarania policji za bójki i kradzieże.

Epilog awantury. Jak czytelnicy nasi przypomną sobie dn a 9 maja br. na stacji w Gromniku przyszło między p. Zdzisławem Mikułowskim, a p. de Boishebertem do wielkiej awantury, w czasie której p. Mikułowski dobył rewolweru i strzelił do p. Boisheberta, nie czyniąc mu atoli żadnej szkody. W sprawie tej odbyła się rozprawa karna przed trybunałem w Tarnowie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uwolnił p. Mikułowskiego od winy, uważając strzał jego wobec czynnego znieważenia go przez p. Boisheberta za akt obrony bez zamiaru zabicia, a skazał go tylko na grzywnę za nieprawne noszenie broni palnej.

Aresztowanie anarchisty. Z Debreczyna telegrafują nam: Aresztowano tu niejakiego Tascha, który napisał list wysławiający anarchję. Tasch przyznaje, że jest anarchistą.

Morderstwo. Z Piska donoszą nam: Sześćdziesięcioletni włościanin Janko Milczicz napadł na swą żonę, z którą nie żył od dłuższego czasu i zamordował ją scyzorykiem. Aresztowano go natychmiast. Przesłuchany w sądzie przyznał się do zbrodni i powiedział, iż przez zabicie żony, chciał się stać panem jej dość znacznego majątku.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy. 631 25, Akcje węg. Zakł. kred. 640·—, Akcje Anglobanku 268 50, Akcje Unionbanku 530 75, Akcje Laenderbanku 400 50, Akcje Bankvereinu 443·—, Akcje Bodencredit 855·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 629 25, Akcje kolei połudn. 87·—, Akcje tramw. lit. a) 241·50, lit. b) 235·50, Akcje kolei Elbethal 472·50, Akcje kolei Północnej 5680, Akcje ko. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 413 — Akcje Rima Muranji 443·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.580, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 282 —, Oblig. węg. indemn. 92·25, Renta majowa 98·80, Austr. renta koron. 95·55, Węgierska renta koron. 92 95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·20, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot. 89 50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98 70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 98 —, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 29 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 254·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc 253·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 510·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 258·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 250·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 98·—. *b*) bezprocentowe; Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 396·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 11 zł. 62 25; Ofen 40 zł. 161·—; Palffy 40 zł. m. k. 164 50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy furst arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 226·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 396 25

— **Wiedeń** 29 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·60 do —·—. Tendencja leniwa. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 29 sierpnia. **Przy zamknięciu wczorajszej giełdy**: Kredyty 198·90, Staatsbahny 134 75, Disconto Comandit 174·—, Berlińskie Tow. handl. 135·90, Laura 183·50, Bochumery 165 90, Kolej połud. wschodnio-pruska 83·—, Ruble za go-

było nikogo; przez otwarte okno płynęła woń kwiatów i widać było ogród, skąpany w promieniach księżyca.

— Czy pamiętasz, jak będąc dziećmi, bawiliśmy się oboje? — mówił Robert przyciszonym głosem — mieliśmy wtedy mieszkanie z ogrodem, tak lubiłaś biegać po nim... Zdaje mi się, że słyszę jeszcze szelest żwiru, po którym stąpały twoje nóżki... Goniłem cię nieraz i chwytałem, a wtedy przysięgaliśmy sobie, że będziemy się kochali aż do śmierci... Czy pamiętasz?... Ja za kilka dni odjadę i wrócę nierychło. Czy mam cię pożegnać na zawsze?

— To nie moja wina, jeżeli tak będzie.

— Posłuchaj mię raz jeszcze, Lucyllo.

— Nie teraz, muszę wracać do sali.

— Dobrze, ale przyrzeknij mi, że wysłuchasz mię później. Namów matkę, żebyście wracały piechotą do domu, ja wam będę towarzyszył. Noc taka cudna... Zgadasz się wyjść z balu za godzinę?

— Nie mogę, jestem zamówiona do wszystkich tańców.

— Znajdź jaki pozór, powiedz, żeś zmęczona.

— Niktby nie uwierzył... Ach! słyszysz, już grają...

— I cóż to znaczy?

— Margrabia Moschi zamówił mię do pierwszego walca. Będę z nim prowadziła kotyljona.

— Lucyllo, przetańcz z nim jeszcze tego walca, ale jeżeli mi sprzyjasz choć trochę, wymów się od kotyljona.

— Dlaczego? Może dlatego, żebyś miał sposobność powiedzieć mi dziś drugie kazanie? Jutro przyjdź do nas, to pomówimy, ale uprzedzam cię, że jeżeli nie zmieniłeś zdania, napróżno tylko czas stracisz.

— Lucyllo! — z uniesieniem zawołał Robert — słusznie powiedziano, że miłość jest ślepą... Nie powinienem cię kochać, a jednak kocham.

— Czy to niegrzeczność, czy komplement?

— Prawda... Jak ty masz serce dręczyć tak okrutnie?

siono zasłonę wśród przeciągłego ach! publiczności i pisklïwego uh! dziatwy.

Pierwszy obraz przedstawiał ofiarę Abrahama, w chwili kiedy anioł, zesłany z nieba, wstrzymuje dłoń ojca, gotowego zabić syna. Na nieszczęście ognie bengalskie, które miały oświetlać scenę, zaczęły straszliwie dymić, roznosząc w około woń nieprzyjemną. Publiczność zaczęła kichać i kaszlać, musiano otworzyć okna, Abraham zaś, Izaak i anioł zniknęli w kłębach dymu.

Z tego powodu nastąpiła dłuższa przerwa, na której jednak publiczność nie straciła, gdyż w następnym obrazie ogień bengalski palił się jak należy i rzucał jaskrawe światło na Kleopatrę. Leżała na bogatem łożu, z wyciągniętą ręką po kosz pełen kwiatów i owoców, podawany przez niewolnicę; w koszu kryła się żmija, której zatrute żądło miało przeciąć pasmo dni pięknej władczyni Egiptu. Kleopatrę przedstawiała niezbyt młoda i nader pulchna osoba, dość skąpo przez naturę wdziękami uposażona; dziwiono się też ogólnie Antoniuszowi, że mógł się w niej zakochać. Mimo to obraz został przyjęty hucznymi oklaskami, ku wielkiej radości pani Osnaldi.

Po raz trzeci przyćmiono światło gazowe i oczom publiczności ukazał się smutny, lecz pouczający koniec Holofernesa. Niespodziewany wypadek zepsuł jednak powodzenie tego pięknego obrazu: Holofernesa uosabiał spokojny i dobroduszny obywatel, liczną obdarzony rodziną, której kilku młodych przedstawicieli było obecnych na przedstawieniu. Na widok chudej Judyty, która z oczyma dziko błyszczącemi chwyciła obywatela za włosy, podnosząc miecz nad jego głową, kochające dziatki zaczęły krzyczeć, tupać nogami i błagać przeraźliwym głosem:

— Nie zabijaj tatusia! Nie zabijaj tatusia!

Wtedy Holofernes, słysząc rozpaczliwy wrzask swoich najmilszych pociech, uczuł gwałtowne bicie ojcowskiego serca

łówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 102·75, Kolej Meridionalna 185·50, Losy tureckie 100·25, Renta włoska 98·75, „Harpener" kopalnie węgla 152·75, Kolej Marienburg-Mława 71·—, Konsolidation 282·50, Lombardy 21·30, Kolej Henry 87·10, Niemiecki bank narodowy 98·60, Kanada Profered 107·60; Akcje żeglugi hamburskiej 118·25.

— **Berlin** 29 sierpnia. Austr. banknoty 85·40; spirytus —·—.

— **Paryz** 29 sierpnia. 3% renta 101·60; mąka 27·50.

— **Frankfurt** 29 sierpnia. Austr. kredyty 199·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

i podniosłszy głowę, powiedział Judycie, że musi iść uspokoić dzieci. Szybko zapuszczono zasłonę, wśród ogólnego śmiechu publiczności.

Zmięszana tem niepowodzeniem pani Osnaldi, wybiegła za kulisy i chcąc zatrzeć niekorzystne wrażenie, kazała odsłonić obraz, na którym najwięcej pokładała nadziei: pierwsze spotkanie Fausta z Margeritą. Faust podał rękę Margericie, idącej z kościoła; ona, z książką do nabożeństwa w dłoni, skromnie odwracała się od niego. Muzyka, ukryta za sceną, grała ów słynny motyw z opery Gounoda: „Pozwól mi, piękna pani"... i t. d... Sala nagle zatrzęsła się od oklasków i trzykrotnie musiano podnosić zasłonę. Margerita Gotego nie była piękniejszą od Lucylli: jasna peruka z długiemi warkoczami uwydatniała czarne jej brwi i błyszczące oczy, powłoczysta, błękitna suknia przedziwnie uwydatniała posągowość postaci, Faust także nie źle wyglądał, ale nikt na niego nie zwracał uwagi.

— Któżby nie zaprzedał duszy djabłu dla takiej Margerity! — mówili oczarowani mężczyźni.

Robert to słyszał i coraz większa boleść ściskała mu serce; niemniej od innych zachwycał się Lucyllą, ale musiał przyznać z żalem, że daleką była od ideału kobiety, jaki sobie wytworzył. Znając jej próżny charakter, był pewny, że dzisiejsze oklaski, komplementa i powodzenie jeszcze więcej zawrócą jej głowę.

Jeszcze kilka przedstawiono obrazów, ale tylko imię uroczej Margerity było na wszystkich ustach; czekano niecierpliwie, rychło się ukaże. Niebawem weszły wszystkie osoby, biorące udział w obrazach, nie zmieniwszy kostjumów: Abraham w najlepszej zgodzie z Izaakiem, Holofernes, dzięki dzieciom swoim, uratowany od śmierci, Judyta, uśmiechająca się do niego, Kleopatra, wyleczona od ukąszenia żmiji. Margeritę prowadziła w trjumfie sama pani domu; Lucylla dumna, rozpromieniona, czuła, że jest królową dzisiejszej uroczystości.

Mężczyźni ubiegali się, żeby otrzymać od niej jeden taniec, jedno słówko; wszędzie, gdzie się ukazała, rozlegał się szmer pochlebny, który nigdy bezkarnie nie obija się o uszy kobiety. Pani Elwira uważała za obowiązek zapoznać ją z panem Della Noce; poważny dziennikarz wśród powodzi komplementów zapewnił, że jutro wszystkie pisma głosić będą jej trjumf. Lucylla była dla niego nadzwyczaj uprzejmą i właśnie odpowiadała na kwiecistą przemowę, kiedy zjawił się przed nią Robert.

— A! pan Arconti! — rzekła — nakoniec pana widzimy... Przedstawiam pani — dodała, zwracając się do pani Elwiry — dobrowolnego pustelnika, dzikiego odludka, który większą część dnia spędza pod ziemią, ucieka od światła dziennego i stroni od ludzi.

Robert uczuł się dotkniętym żartobliwym jej tonem, mimo to skłonił się, mówiąc:

— Czy piękna Margerita zechce przejść się ze mną?

— Owszem, jeżeli pani Elwira pozwoli.

Pani Elwira nic nie miała przeciw temu.

— Idźcie — rzekła — ja tymczasem każę uprzątnąć krzesła i przygotować salon do tańca.

— Ach! jakaś ty piękna — szepnął Robert, kiedy Lucylla oparła rękę na jego ramieniu.

Zdziwiła się, usłyszawszy ten komplement i odparła żartobliwie:

— Jakto! więc i dziki odludek zajmuje się takiemi rzeczami?

— Wiesz dobrze, Lucyllo, że dla mnie jesteś jedyną piękną kobietą na świecie, że pragnąłbym żyć tylko dla ciebie i z tobą tylko, najdroższa...

— W pustelni, czy pod ziemią?

— Wszystko w żart obracasz.

— Ciszej, bo usłyszą, że mówisz do mnie po imieniu.

Weszli do małego gabinecika, gdzie w tej chwili nie